

Katarzyna Balon

Motocyklowy „Rajd Ponary – pamiętamy”, sierpień 2022 rok.

W dniach od 13 do 21 sierpnia 2022 r. uczestniczyliśmy wspólnie z mężem w motocyklowym „Rajdzie Ponary – pamiętamy”, który odbywał się w ramach XXII Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego im. Komandora Wiktora Węgrzyna.

Rajd rozpoczęliśmy w sobotę rano mszą świętą odprawioną w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Następnie grupą około 100 motocykli, pod eskortą policji, wyruszyliśmy na Plac Zamkowy. Tam w ulewnym deszczu złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze pod pomnikiem katyńskim. Potem nastąpił oficjalny start rajdu. Motocykliści wyruszyli w dwa przeciwne kierunki. Główny Rajd pojechał na południe, a nasz „Rajd Ponary – pamiętamy” udał się na północ. Ze względu na sytuację polityczną, niestety kolejny już raz, nie mogliśmy pojechać do Katynia. W rajdzie do Ponar uczestniczyły 23 motocykle.



Trasa, jaką pokonaliśmy pierwszego dnia to Warszawa – Ossów – Tykocin – Wizna – aż do Sokółki, gdzie nocowaliśmy.

Drugiego dnia przejechaliśmy trasę z Sokółki do miejscowości Wędziągola na Litwie.

Po drodze odwiedziliśmy Okopy – rodzinną miejscowość bł. ks. Jerzego Popiełuszki, gdzie przy kaplicy upamiętniającej tragicznie zamordowanego księdza złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze. Tam nieoczekiwanie spotkaliśmy brata księdza Jerzego, który we wsi jest Sołtysem. Widząc tak ogromną grupę modlących się motocyklistów postanowił się z nami przywitać. Spotkanie i rozmowa z nim wywarły na mnie ogromne wrażenie. Poza fizycznym podobieństwem do bł. ks. Jerzego urzekła mnie ogromna skromność tego człowieka oraz to, z jaką miłością opowiadał o zmarłych rodzicach, a także brutalnie zamordowanym bracie.



Kolejne punkty na trasie naszego przejazdu to pomnik żołnierzy niezłomnych w Augustowie, a następnie Janówka – grób 56 Polaków pomordowanych w 1941 roku. Potem w Szypliszkach zjedliśmy obiad i pojechaliśmy prosto do Wędziagoły.

Wędziagoła jest to **miasteczko na Litwie**, gdzie do II wojny światowej większość stanowili Polacy (90%). Jednak długotrwała lituanizacja poprzez agresywną propagandę antypolską oraz presję administracyjną, a nawet pobicia w międzywojniu, zmianę nazwisk, przymusowe wysiedlenia i zsyłki w tym szczególnie elity intelektualnej, wreszcie brak polskich szkół od II wojny światowej, spowodowało depolonizację całej Kowieńszczyzny. Polacy w miasteczku są jednak nadal na tyle liczni, że w miejscowym kościele, msza jest odprawiana również w języku polskim. Działa tutaj również zrzeszający Polaków Kowieńskich oddział Związku Polaków na Litwie. Warto również wspomnieć, że Wędziagoła była nazywana „stolicą polską na Litwie”. W miasteczku znajduje się kościół pw. św. Trójcy z 1664 roku, przebudowany w 1885 roku¹.

Zostaliśmy bardzo serdecznie przywitani przez miejscowych Polaków. Dwie godziny słuchaliśmy historii polskiego kościoła na Litwie. Oglądaliśmy cudem ocalone księgi parafialne, przepiękne, ponad 100 letnie, haftowane złotymi nićmi szaty liturgiczne, oraz stare, zabytkowe dzwony.

Zszokowało mnie to, że domy tutaj nie są podłączone ani do wodociągu ani do kanalizacji! Wodę trzeba nosić ze studni! Do ubikacji biega się za stodołę, do tzw. „sławojki”.

Nocowaliśmy w bibliotece w Wędziagołe, która jak się okazało posiada bardzo bogate zbiory, m.in. biblię w języku staropolskim z 1740 roku oraz Żywoty Świętych z 1860 r. Do późnych godzin wieczornych przy ognisku śpiewaliśmy patriotyczne pieśni, rozmawialiśmy, a swoją obecnością nieśliśmy autentyczną radość współbiesiadującym z nami Polakom.

Trzeciego dnia, 15 sierpnia w święto Matki Bożej Zielnej, czynnie uczestniczyliśmy w uroczystej mszy świętej odpustowej. Panowie nieśli baldachim i sztandary, śpiewaliśmy i modliliśmy się bardzo gorliwie. A Polacy uczestniczący wraz z nami w liturgii płakali ze wzruszenia.

Po mszy świętej dzieci poprawną polszczyzną recytowały dla nas wiersze i śpiewały piosenki. Zrobiliśmy wiele pamiątkowych zdjęć do ich lokalnej kroniki wydarzeń, a następnie ze łzami w oczach pożegnaliśmy to wyjątkowo gościnne i polskie miejsce.

Byłam pełna podziwu dla tych ludzi. Za ich umiłowanie kraju, za pielęgnowanie tradycji, języka i kultury. Za to, że pomimo wielu trudności głośno mówią „jesteśmy Polakami” i którzy mają Polskę w sercu.



Następnie pojechaliśmy na Górę Krzyży - wzgórze położone kilkanaście kilometrów na północ od Szawli, w pobliżu miasteczka Meszkucie. W miejscu tym postawiono w 1430 r. kapliczkę upamiętniającą przyjęcie przez Żmudzinów chrztu. Nad kapliczką górował wielki krzyż. Po upadku powstania listopadowego w 1831 r. zaczęto tam masowo przynosić i stawiać kolejne krzyże i od tego czasu przybywa ich stale. Stawiane są, bądź podwieszane na już stojących, różnej wielkości, od ogromnych kilkumetrowych aż po całkiem miniaturowe, w intencji nadziei, przyszłości, jako symbole zadumy, wiary bądź jako wota dziękczynne.

¹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C4%99dziago%C5%82a> – data dostępu 15.11.2022 r.



Papież Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki na Litwę 7 września 1993 r. celebrował na Górze Krzyży mszę świętą, podczas której poświęcił wybudowaną na nim w tym samym roku kaplicę. W 2006 na górze wzniesiono krzyż papieża Benedykta XVI².

Stamtąd pojechaliśmy do Rygi.

RYGA to stolica i największe miasto Łotwy, położone nad rzeką Dźwiną w pobliżu jej ujścia do Bałtyku w Zatoce Ryskiej. Jest głównym ośrodkiem gospodarczo-przemysłowym, komunikacyjnym, kulturalnym i naukowym kraju. Zabytkowe Stare Miasto jest wpisane na listę światowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego UNESCO. Stanowi jedno z największych w Europie skupisk architektury secesyjnej. W przeszłości ludność miasta dochodziła nawet do 900 tys. mieszkańców, w 2022 liczba ludności Rygi wynosiła około 605 tys. osób. Pod względem liczby ludności największe miasto w krajach bałtyckich.

Nocowaliśmy w polskiej szkole im. Ity Kozakiewicz, gdzie mieliśmy spotkanie z Panią Dyrektorką. Wieczorem udało nam się pojechać także na plażę i wykąpać w morzu. Późną nocą zwiedzaliśmy piękne portowe Stare Miasto Rygi.



W czwartym dniu pierwszym punktem naszego rajdu był grób Ity Kozakiewicz, gdzie zapaliliśmy znicze i pomodlili się. Wszędzie, gdzie się pojawiliśmy byliśmy witani i żegnani z wielką serdecznością. Polacy płakali ze wzruszenia i mówili: „Polska do nas przyjechała” – to niewiarygodnie miłe i wzruszające uczucie.

² https://pl.wikipedia.org/wiki/G%C3%B3ra_Krzy%C5%BCy – data dostępu – 22.11.2022 rok.

Odwiedziliśmy też miejsce bitwy pod Kircholmem (obecnie miejscowość Salaspils na Łotwie) – bitwa stoczona 27 września 1605 w czasie polsko-szwedzkiej wojny o Inflanty w latach 1600–1611. Tam złożyliśmy wieniec i pomodliliśmy się za wszystkich, którzy oddali swe życie w tej bitwie.

Bitwa pod Kircholmem to jedno z największych zwycięstw Rzeczypospolitej w całych jej dziejach. Hetman Jan Karol Chodkiewicz pokonując w bitwie pod Kircholmem wielokrotnie liczniejszego wroga zapewnił sobie wieczną chwałę. Husaria natomiast udowodniła, że była najlepszą jazdą XVII-wiecznej Europy. Na jednego zabitego w bitwie husarza przypadało prawie 700 Szwedów.



Późnym popołudniem, po długiej i monotonnej jeździe dotarliśmy do stolicy Estonii – Tallina.

Rankiem następnego dnia przez 3 godziny zwiedzaliśmy Tallinn z przewodnikiem. Potem pojechaliśmy do Tartu, gdzie również z przewodnikiem przez godzinę spacerowaliśmy po mieście. Pogoda była wspaniała, słoneczna i upalna – idealna na motocykl. Cały rajd jechało mi się rewelacyjnie. W tym dniu nocowaliśmy w namiotach, na campingu nad jeziorem w Ilmatsalu, Tartu County w Estonii.



W kolejnym dniu naszego rajdu pokonaliśmy trasę liczącą prawie 450 km.

Pierwszym punktem było **Rezekne** (Rzeżyca), gdzie o 14:00, czekał na nas pyszny obiad w Polskim Gimnazjum Państwowym na Łotwie. Potem mieliśmy możliwość zobaczyć, jak funkcjonuje polska szkoła na Łotwie i zapoznać się z jej bogatą historią.

Następnym punktem na naszej mapie przejazdu była **Aglona – wieś na Łotwie**, w Łatgalii, w gminie Aglona, położona 40 km na północny wschód od Dyneburga. W Polsce i wśród łotewskiej Polonii miasto znane jest potocznie jako "Łotewska Częstochowa", ze względu na wagę miejsca w kraju i wznoszącą się tu świątynię, stanowiącą dowód na pozycję Agłony w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Jest to ośrodek maryjny z bazyliką, znajdujący się w otoczeniu jezior Cirišs (Ciriszu) i Egles.



Stamtąd udaliśmy się do kościoła św. Ludwika w Krasławie, gdzie uczestniczyliśmy w polskiej mszy świętej. Dzięki uprzejmości ks. Proboszcza poznaliśmy historię tego miejsca. Nie ma na Łotwie drugiego takiego miasta, które byłoby jak Krasław, tak mocno związane z polskością i stanowiło doskonały przykład koegzystencji tak wielu narodów, wyznań i kultur. Pomimo 244 lat oderwania od Rzeczypospolitej, krasławscy Polacy dbają do dziś o ojczystą kulturę, język i pamięć o znamienitym rodzie Platerów³. Miasteczko zaczęło się intensywnie rozwijać dopiero w XVIII w. gdy swoją opieką otoczył je Jan Ludwik Plater – wojewoda, starosta i kasztelan inflancki. To on założył tutaj główną rezydencję Platerów, co zaskutkowało tym, że miasteczko stało się jednym z wielu promieniujących punktów polskośći skupiających życie z „Inflant Polskich”. Miasto po Janie Ludwiku przejął jego syn – Konstanty Ludwik Plater, którego wkład w rozwój miasta był jeszcze większy: powstały ratusz i kramy, szpital, pałac i biblioteka. Konstanty Ludwik ufundował wzniesiony w latach 1755-1767 kościół według projektu Antonia Paracco, do którego po krótkim czasie trafiły relikwie św. Donata (biskupa Euorei w greckim Epirze). Świątynia ta miała stać się katedrą biskupiej diecezji inflanckiej, jednak uniemożliwił to pierwszy rozbiór Polski w 1772 roku, po którym ziemie Inflant zostały odłączone od państwa polskiego.



³ <https://przegladbaltycki.pl/2345,na-rubiezach-dawnej-rzeczypospolitej-dziedzictwo-platerow.html> – data dostępu 16.11.2022 r.

Na koniec pojechaliśmy do Dyneburga, gdzie nocowaliśmy w polskiej szkole. Po rozpakowaniu motocykli i odświeżeniu się, poszliśmy na nocne zwiedzanie miasta. Towarzyszył nam Konsul RP na Łotwie Pan Mariusz Podgórski oraz Pani Halina Smulko - Dyrektor Państwowego Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego, która była naszym przewodnikiem i w bardzo ciekawy sposób opowiadała historię miasta.

Szkoła ta mieści się niedaleko miejsca urodzenia Władysława Raginisa – we wrześniu 1939 r. kpt. Raginis stanął przed bardzo trudnym zadaniem – miał utrzymać 9-kilometrowy odcinek obronny pod Wizną. Dzisiaj do 6 klasy w tej szkole uczęszcza prawnuczka jego brata – Elina Ragine.



Rano następnego dnia złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze pod pamiątkową tablicą poświęconą kpt. Raginisowi. Potem odbyło się spotkanie z uczniami tego gimnazjum, którzy pomimo wczesnej pory i okresu wakacyjnego bardzo licznie przybyli, aby skorzystać z przejażdżki na motocyklu. Wielką przyjemnością sprawiło nam oglądanie uśmiechniętych twarzy dzieciaków, które po raz pierwszy jechały na motocyklu. Niektórym tak się spodobała jazda, że po skończonej rundzie biegły na koniec kolejki, żeby przejechać się kolejny raz.

Odwiedziliśmy również Dom Polski w Dyneburgu. Po drodze złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze pod Krzyżem Pamięci Żołnierzy Wojska Polskiego poległych w walce o niepodległość Łotwy w 1920 roku.



Na końcu złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze pod pomnikiem upamiętniającym króla Polski Stefana Batorego, który w 1582 r. nadał miejscowości Dyneburg magdeburskie prawa miejskie, stwarzając większe możliwości rozwoju dla miasta. Pomnik przedstawia symboliczną tarczę zegara, na której za pomocą strzałek odzwierciedlono historię i różne nazwy miasta przed i po nadaniu magdeburskich praw miejskich. Znajduje się tutaj także wizerunek i podpis króla Stefana Batorego. Autorem pomnika jest lokalny artysta Romuald Gibowski.

Dalej czekały na nas ważne miejscowości na Litwie: Zułowo – miejsce urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie Powiewiórka i Kościół pw. św. Kazimierza, miejsce chrztu Józefa Piłsudskiego.



Jednak najważniejszym punktem w tym dniu był Memoriał Zbrodni w Ponarach. Tam o godzinie 16:00 odbyła się uroczysta msza święta. Złożyliśmy również wieniec i zapaliliśmy znicze przy dołach śmierci. Towarzyszyli nam harcerze z Wileńskiego Hufca Maryi Ostrobramskiej wraz z ks. Dariuszem Stańczykiem oraz licznie zgromadzoną miejscową ludnością.



W latach 1941–1944 Niemcy przy udziale litewskich formacji kolaboracyjnych zamordowali w Ponarach około 100 tys. osób. Większość ofiar stanowili Żydzi z terenów Wileńszczyzny, ale też Polacy, Białorusini, Romowie, Tatarzy i Litwini oskarżani o działalność antyniemiecką oraz jeńcy Armii Czerwonej. Podczas wojny Ponary - ta mała, urokliwa miejscowość pod Wilnem (obecnie Paneriai, jedna z dzielnic miasta) ze względu na ustronne położenie, linię kolejową oraz ciągnącą tamtędy szosę Wilno-Grodno szybko znalazła się w zainteresowaniu okupantów⁴. Najpierw Sowieci planowali tam budowę bazy paliw płynnych dla Armii Czerwonej. Rozpoczęte w 1941 r. prace budowlane doprowadziły do wykopania 7 olbrzymich dołów na zbiorniki paliwa. Kiedy Wileńszczyzna znalazła się pod okupacją niemiecką, nowe władze uznały to miejsce za teren odpowiedni do przeprowadzania na nim masowych egzekucji. Pierwszych egzekucji w Ponarach dokonały na początku lipca 1941 r. niemieckie oddziały podległe Einsatzgruppen. Rozstrzelały one grupy Żydów i jeńców sowieckich. Następnie powołano specjalny oddział złożony z Litwinów i mający zajmować się egzekucjami pod nazwą Ypatingasis būrys. Oddział podlegał SD (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS) i Sipo (Niemiecka Policja Bezpieczeństwa) i liczył kilkaset osób rekrutujących się w większości z „szaulisów” – przedwojennej paramilitarnej organizacji litewskiej. Z czasem formacja zaczęła być określana przez mieszkańców Wileńszczyzny pogardliwą nazwą „strzelców ponarskich”⁵.

⁴ <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/litwa/23197,Ponary-miejsce-kazni.html> – data dostępu 21.11.2022 r.

⁵ <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/litwa/23197,Ponary-miejsce-kazni.html> – data dostępu 22.11.2022r.

Szacuje się, że Polacy stanowili około 20% wszystkich ofiar rozstrzelanych w Ponarach. Były wśród nich osoby skazane na śmierć decyzją niemieckich sądów, zatrzymane podczas łapanek ulicznych oraz zakładnicy dobierani spośród polskich elit na podstawie tzw. list proskrypcyjnych przygotowanych przez litewską policję Saugumą. W Ponarach rozstrzelano uczniów wileńskich gimnazjów, harcerzy, przedstawicieli inteligencji, księży, profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, żołnierzy AK. Zamordowano światowej sławy naukowców: profesora Kazimierza Pelczara, pioniera polskiej onkologii i profesora Mieczysława Gutkowskiego, wybitnego znawcę skarbowości i prawa skarbowego. Do ofiar należeli także adwokat Mieczysław Engiel, doc. Wanda Rewińska, geograf i zasłużona działaczka harcerska oraz ks. Romuald Świrowski – przedstawiciel Episkopatu w Radzie Wojewódzkiej ZWZ-AK.

Już jesienią 1943 roku Niemcy zaczęli zacierać ślady po zbrodni. Zarządzono wydobywanie zwłok z dołów śmierci. Następnie specjalny oddział komando układał i palił wielowarstwowe stosy ludzkich szczątków. Między grudniem 1943 r., a 15 kwietnia 1944 r. wydobyto i spalono w ten sposób blisko 70 tys. ciał, następnie popiół mieszano z piaskiem, który wsypywano do przygotowanych w tym celu rowów. W rezultacie trudno dziś oszacować dokładną liczbę ofiar zgładzonych w ponarskich lasach. Ostatniej masowej egzekucji dokonano 3 i 4 lipca 1944 r. Zamordowano wówczas około 4 tys. osób.

W tym dniu odwiedziliśmy również polski cmentarz na Rossie, gdzie spoczywa Matka Józefa Piłsudskiego oraz serce jej syna.



Ostatnim punktem była Ostra Brama z cudownym obrazem matki Bożej Ostrobramskiej, gdzie się pomodliliśmy i zawierzyliśmy Maryi.



W ciągu 9 dni przejechaliśmy naszymi motocyklami około 3.500 km. Odwiedziliśmy 4 stolice Europejskie: Warszawę, Rygę, Tallin i Wilno. Odwiedzając ważne dla historii naszego kraju miejsca pogłęбилиśmy swoją wiedzę historyczną, a nasza tożsamość narodowa jeszcze bardziej się ukształtowała. Jednak dla mnie osobiście najważniejsze były spotkania z ludźmi. Z Polakami, którzy pomimo, że żyją poza granicami naszego kraju, mają gorące polskie serca. Którzy witają nas jak braci, cieszą się naszą obecnością i traktują jak najbliższą rodzinę. Nie jestem w stanie wyrazić słowami emocji, które nam towarzyszyły podczas tych wszystkich spotkań. Ileż było wylanych łez radości, ile podziękowań. Otwarte i szczere wyznania „tak bardzo jest nam miło, że Polska do nas przyjechała”, „cieszymy się, że mamy taki bliski kontakt z rodakami”.

Wszyscy zapraszali nas za rok, a my nie zawsze mogliśmy powiedzieć: na pewno przyjedziemy, bo rajd co roku jedzie inną trasą. Bardzo budujące było to, w jaki sposób pielęgnują swoją polskość, z jaką dumą mówią „jesteśmy Polakami”. Cieszymy się z wolnej Polski, uczymy nasze dzieci patriotyzmu i bądźmy dumni, że jesteśmy Polakami.

